

mentu, a w końcu dopiero ich czytanie, które może się odbywać na różne sposoby. Tego jednak zagadnienia, sposobu czytania Pisma św. nie poruszamy już w niniejszym sprawozdaniu, ponieważ nie należy ono do tematu, a poza tym było już kilkakrotnie omawiane na łamach naszego czasopisma.

Kraków

Ks. STANISŁAW GRZYBEK

Śp. Ks. Józef Grochocki 1894—1961

Dnia 20 sierpnia br. zmarł nagle w Pelplinie długoletni profesor liturgiki oraz rektor tamtejszego Seminarium Duchownego śp. Ks. Józef Grochocki, prałat domowy Jego Świątobliwości i kanonik gremialny Kapituły Chełmińskiej.

Śp. Zmarły posiadał nie tylko szeroką wiedzę o liturgii, ale także umiał żyć liturgią na codzień.

Umiłowanie życia modlitwy i obrzędów Kościoła wyniósł Ks. Józef Grochocki już z rodzinnego domu, które wzbogacił później wrażeniami liturgii katedralnej — w czasie pobierania nauki gimnazjalnej w *Collegium Marianum* w Pelplinie.

Charakterystycznym zaś było, iż najsilniejsze przeżycia liturgii swych młodych lat łączył z czasami pierwszej wojny światowej, kiedy to jako prosty żołnierz niezwykle głęboko odczuł wymowę takich chwil, jak np. pasterka odprawiana w najprymitywniejszych warunkach przyfrontowych (w stodole). Każda nowa, odmienna forma nabożeństw pobudzała wówczas do tym żywszego zainteresowania życiem obrzędowym Kościoła.

Nic też dziwnego, że po latach wojny, już jako młody kapłan z największym zapałem podejmował gorące idee rozbudzenia liturgicznego szerzone przez byłego kapelana frontowego, O. Piusa Parscha z Klosterneuburg w Austrii.

Pierwszym terenem apostołstwa w duchu liturgii była dla młodego Ks. Grochockiego przede wszystkim jego praca katechetyczna. Był bowiem przez długie lata prefektem gimnazjalnym. — Chcąc docenić zaślugi owego okresu, trzeba sobie uświadomić, że łączenie całości programu nauki religii z liturgią stanowiło na owe czasy wielkie novum. A oto jak pojmował to założenie już wówczas śp. Zmarły, skoro taki dał temu wyraz w bardzo ciekawym artykule ogłoszonym w przedwojennym *Mysterium Christi* (1936, nr 7/8, str. 234): „Wszelkie zabiegi wychowawcze w szkole winny dążyć do ułatwienia wychowankowi pracy samowychowawczej. Liturgia podaje podstawowy środek tej pracy. Jest nim żywe obcowanie z Bogiem. Im więcej człowiek poświęca pracy nad wyrobieniem własnego charakteru, tym więcej poznaje swoją słabość i przychodzi do przekonania, że łaska Boga w tej pracy jest mu koniecznie potrzebna. Liturgia otwiera wychowankowi nadprzyrodzone źródła łask, które mu ułatwiają pracę samowychowawczą na całe życie. Czerpać będzie z tych źródeł przez żywe obcowanie z Bogiem i umiejętnie korzystanie z uroczystości roku kościelnego.

Co ciekawsze — wymieniając różne formy wykorzystania liturgii dla kształtowania osobowości wychowanka szczególny nacisk kładł na moment zaszczerpienia tą drogą zdrowej i płomiennej miłości ojczyzny: *Rozwiązanie zaś życia świętych patronów polskich potęguje w duszach naszych umiłowanie i przywiązanie do ziemi polskiej, która stała się w dziejach narodu naszego matką świętych, i budzi nas do dążenia do świętości.*

Tym nastawieniem ożywiony kontynuował Ks. Grochocki swą

pracę pedagogiczną również w czasie wojny, podczas wysiedlenia w Cze-
stochowie, w ramach tajnego nauczania. Korzystając z kontaktów z kla-
szturem jasnogórskim zapoznał się bliżej z pracami i metodyką historyka
liturgii O. Polikarpa Sawickiego — paulina, autora znakomitej mo-
nografii *De missa conventuali in capitulis et apud religiosos* (Cracoviae,
1938, p. 161).

Po wojnie, powołany do trudnego zadania odbudowania od podstaw
przerwanego wojną życia Seminarium Duchownego w Pelplinie, staje na
czele tej uczelni jako rektor. Z największą radością łączy to z obo-
wiązkami wykładowcy liturgiki. Zgodnie z tradycją lat przedwojennych,
studium liturgiki w Seminarium pelplińskim jest bardzo obszerne. Obej-
muje po dwie godziny wykładów tygodniowo na I i II roku oraz po
jednej godzinie tygodniowo na IV, V i VI roku (trzeba zaś dodać, że
niezależnie od tego prowadzone są przez Ceremoniarza katedralnego
wykłady i ćwiczenia rubrycytyki). — Tak więc Ks. Rektor Grochocki
znalazł rozległe pole pracy dla wszczęcia alumnów swych liturgicznych
umiejętności. Warto zaś zaznaczyć, że wielką pomocą była mu w tym
nadzwyczaj szeroka wiedza filologiczna. Wykłady swe opierał zawsze na
szerokich podstawach historycznej genezy obrzędów. W metodzie swej
zmierzał jednak ku temu, by z tych podstaw wychodząc, dać silny wy-
dźwięk duszpasterski. O trafności takiego podejścia niech świadczy fakt,
że już w 1936 r. w artykule *Confiteor przed Komunią (Mysterium Christi,*
1936 nr 1 str. 15) sugerował zniesienie dwukrotnego podczas Mszy wy-
znawania grzechów — dziś ostatnie reformy przyniosły spełnienie takich
sugestii. Duszpasterskim zastosowaniem zamiłowań liturgicznych było
i to, że za sprawą Ks. Rektora uzyskano dla katedry przywilej odpra-
wiania w każdy czwartek uroczystej wotywy o Najświętszym Sakra-
mencie *Cibavit*, którą to z reguły sam celebrował. — Również kazno-
dziejstwo swoje oparł głównie o liturgię.

Nie pozwałał także, by liturgikę zamknąć w ramach teorii i wy-
kładów. Wprowadził ją nie tylko w systematykę własnych rozmyślań (naj-
bardziej zalecał rozmyślania wg formularza mszalnego), ale również
w sobotnie rozmyślania dla kleryków, które sam w ten dzień prowa-
dził. — Owocem takiego życia się z liturgią było to, iż wszystkie naj-
ważniejsze problemy wiary i ascetyki umiał ujmować najlepiej w świetle
liturgii. Wyrazem tego mogą być m. in. piękne refleksje ze Srody Po-
pielcowej wysnute z jej tekstów, oparte o słowa: *Memento, homo, quid*
pulvis es et in pulverem reverteris.

Por. *Mysterium Christi*, 1937/38, nr 3, str. 70/1).

Systematyczna pracowitość, zamiłowanie do liturgii oraz silne pod-
stawy przygotowania historycznego i filologicznego — oto fundamenty
osiągnięć naukowych śp. ks. Rektora łączone z wzorową postawą życia
kapłańskiego. Nietrudno dostrzec, że są to cechy przysłowiowego bene-
dyktyńskiego. — I rzeczywiście zapewne one to zbliżyły Ks. Prałata Gro-
chockiego do zakonu O. O. Benedyktynów tak dalece, iż stał się oblatem
ich klasztoru w Tyńcu jako brat Ambrożego. — Wspólnota apostołstwa
liturgii uczyniła Go w ten sposób rzecznikiem idei św. Benedykta na
Pomorzu. — Co więcej, przez długie lata dojeżdżał regularnie z posługą
kapłańską (spowiednik nadzwyczajny) do klasztoru Panien Benedyktynek
w Żarnowcu pod Wejherowem, tam też spędzał swoje wakacje i nieraz
mawiał, iż tam jako kapelan — rezydent rad by dopełnić swych dni na
emeryturze. Tak to najwidoczniej wzorowy duch tego ośrodka oparty
o liturgię był Mu szczególnie bliski.

Pozostawił po sobie cenną spuściznę. Nie chodzi tu o liczne tomy
biblioteki liturgicznej, ale głównie o spuściznę duchową, jaką złożył
w sercach 408 kapłanów, którzy zostali wyświęceni podczas jego kadencji

rektorskiej. Wszyscy oni mieli możność wiele wynieść korzyści właśnie z zakresu przygotowania liturgicznego.

Dobro, jakie dał umyśлом i sercom tak wielkiej liczby alumnów — przyszłych kapłanów, miało być w Jego świadomym założeniu największą spuścizną. Lubił bowiem powtarzać, że również jeden z Jego dawnych profesorów (Ks. Ograbiszewski), kapłan encyklopedycznej wprost wiedzy, kiedy bywał zachęcany przez swych uczniów, by przekazał tę wiedzę w księgi i dzieła, zwykł był odpowiadać: „Wy macie być moją żywą księżką“. — Tak! Ks. Rektor Grochocki był również wielkim erudyta, toteż całą swoją działalnością wychowawcy zdaje się dziś jeszcze wzywać swych wszystkich wychowanków słowami Pawłowymi: „*Wy jesteście naszym listem polecającym, wypisanym, w sercu naszym. . . . Tak, listem jesteście Chrystusowym, napisanym za naszym staraniem, nie atramentem, lecz Duchem Boga żywego*“ (II Kor. 3, 2—3).

I tak też ocenił zasługi śp. Zmarłego kler diecezjalny, skoro przybył na pogrzeb licznie jak nigdy — około dwustu księży wzięło udział w eskorcie pogrzebowej, a około trzystu w dniu samego pogrzebu. — Również podczas Dni Duszpasterstwa Liturgicznego, jakie odbyły się dwa tygodnie później, godnie oddano hołd pamięci śp. ks. Rektora, a jeden z prelegentów, były uczeń referat swój wyprowadził ze słów śp. Zmarłego, stawiając tezę, że powinniśmy nie tyle nauczać przepisów dotyczących różnych obrzędów kościelnych, co liturgii, czyli umiejętności życia z Kościołem (*Mysterium Christi*, 1936 nr 7/8 str. 233).

Peplin

Ks. JERZY BUXAKOWSKI

ŚP. KSIĄDZ BISKUP PAWEŁ TADEUSZ ZAKRZEWSKI

26 listopada 1961 r. zmarł w Warszawie śp. Ks. biskup Paweł Zakrzewski Ordynariusz płocki i Przewodniczący Komisji Liturgicznej Episkopatu Polskiego.

Zmarły biskup urodził się w Skokach Archidiecezji Poznańskiej 11 sierpnia 1883 r., jako syn Pawła Zakrzewskiego, powstańca z 1863 roku i Stanisławy z Lubieńskich. Po ukończeniu gimnazjum św. Marii Magdaleny w Poznaniu wstąpił do Seminarium Duchownego i studiował w Poznaniu i w Gnieźnie. Święcenia kapłańskie otrzymał w bazylice prymasowskiej w Gnieźnie 11 lutego 1906 roku, następnie kontynuował studia wyższe na wydziałach teologicznych w Münster i Fryburgu badeńskim. Pracę duszpasterską rozpoczął na stanowisku wikarego katedry poznańskiej. W r. 1910 został sekretarzem Arcybiskupa Likowskiego, a po jego rychłej śmierci zajął to samo stanowisko u boku Prymasa Kard. Dalbora. Równocześnie wykładał liturgikę w Wyższym Seminarium Duchownym w Poznaniu. W r. 1923 został kanonikiem poznańskim, a w r. 1928 rektorem Papieskiego Instytutu Polskiego w Rzymie. W r. 1938 został mianowany biskupem sufraganiem w Łomży. Sakrę biskupią otrzymał w katedrze poznańskiej 2 września 1938 roku. W czasie okupacji rezydował w Ostrowi Mazowieckiej sprawując pieczę nad częścią diecezji. 20 marca 1946 r. Papież Pius XII mianował go biskupem płockim, a w roku 1959 asystentem tronu papieskiego.

Zainteresowania śp. Biskupa Zakrzewskiego skupiały się zawsze na liturgii i duszpasterstwie. Interesowały go nie tyle teoretyczne dociekania, co popularyzacja liturgii. Już w r. 1915 na Konsekrację Prymasa Dalbora wydał broszurę *Na święcenia biskupie* zawierającą teksty obrzędu konsekracji (Księgarnia św. Wojciecha, Poznań 1915, str. 48). Dzisiaj wydaje się